

W I C I

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XV

Warszawa, 14 września 1947 r.

Nr 37

W NUMERZE

Podstawy demokratycznego wychowania młodzieży niemieckiej. M. BERNAT — Zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Walny Zjazd Oddziału Wiejskiego. J. BOCHENEK — Wiciarze byli na Rysach. M. WARDASÓWNA — Wspomnienie pofestiwalowe. P. KAMIŃSKI — Balladyna Słowackiego na wiejskiej scenie. Przegląd polityczny. Komunikaty. Wiersze: J. M. ORLIKA i H. KOLASINSKIEJ. W numerze bezpłatny miesięczny dodatek: NOWA ZAGRODA.

Cena 10 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ...”

Podstawy demokratycznego wychowania

młodzieży niemieckiej

Wystąpienie polskiego delegata na plenarnym posiedzeniu Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Pradze Czeskiej w dniu 28 sierpnia br. w dyskusji nad wychowaniem młodzieży niemieckiej.

Po sprawozdaniu sekretarza Federacji Australczyka Williamsa z działalności i osiągnięć komisji wysłanej do Niemiec wywiązała się ożywiona dyskusja, w której jako trzeci zabrał głos członek Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Mł. D. Stefan Ignar i określił podstawy, na których winno oprzeć się wychowanie młodego pokolenia w Niemczech. Dalsze wystąpienia, jak np. przedstawiciela Związku Radzieckiego, Jugosławii, Czechosłowacji, Palestyny, Norwegii i innych wykazały stanowisko solidaryzując się z poglądem młodzieży polskiej.

Zabierając głos w dyskusji nad sprawozdaniem dotyczącym młodzieży niemieckiej, chcę podkreślić, że występuję nie tylko w imieniu całej młodzieży polskiej, ale że to co powiem, jest nacechowane troską o pokój świata, o interesy młodzieży wszystkich narodów, nie wyłączając także młodzieży niemieckiej.

Poglądy i dążności młodzieży niemieckiej budzą bardzo duże zastrzeżenia ze stanowiska pokoju i demokracji. Ale o ile na terenie strefy okupacyjnej sowieckiej widzimy, jak to wykazało sprawozdanie, planową i skuteczną pracę zmierzającą do denazyfikacji¹⁾

¹⁾ denazyfikacja — oczyszczenie z zarazy nacjonalistycznej i rasowej. Jaka ochowała Niemcy hitlerowskie.

młodego pokolenia, o tyle czynniki decydujące w strefach anglosaskich ośmielają swym postępowaniem faszystów niemieckich do zgubnego oddziaływania na młodzież, co jest dla nich bardzo łatwe w oparciu o żywe dotąd tradycje wychowania hitlerowskiego.

Nie można mówić o wychowaniu młodzieży niemieckiej z pominięciem sprawy niemieckiej jako całości. A sprawa niemiecka istnieje i znowu nabiera znaczenia. Składa się ten problem z dwóch zasadniczych elementów:

1) z faszystowskiej i imperialistycznej²⁾ tradycji narodu niemieckiego.

2) z chęci wykorzystania tych tradycji i obecnej sytuacji Niemiec ze strony reakcyjnych, kapitalistycznych czynników anglosaskich, a zwłaszcza amerykańskich.

Komisja naszej Federacji zdołała zbadać tylko stosunki młodzieżowe w strefie radzieckiej. Jest to fakt bardzo wymowny. Nie udzielanie prawa wjazdu do stref zachodnich świadczy o niechęci tamtejszych władz okupacyjnych do udzielania informacji międzynarodowym czynnikom społecznym. A przecież nie chodzi tu o sprawy drażliwe, lecz o wychowanie młodzieży niemieckiej, co nie tylko interesuje komendy wojskowe, lecz przede wszystkim młodzież wszystkich narodów, a zwłaszcza tych, które poniosły

²⁾ imperializm — kierunek, który zmierza do ujarznienia narodów celem zawładnięcia bogactwami i wykorzystania rąk roboczych podbitego narodu.

największe ofiary w wojnie z Niemcami.

My mamy materiały świadczące o tym, że w wymienionych strefach nie tylko nie prowadzi się z dostateczną energią reedukacji³⁾, ale wprost stwarza się możliwości nacjonalistycznego⁴⁾ i imperialistycznego wychowania dzieci i młodzieży niemieckiej.

Pierwsza — to sprawa granic. Przedstawiciele rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wypowiedzieli się za rewizją zachodnich granic Polski. Długo to upoważnienie Schumachera⁵⁾ do prowadzenia agitacji za rewizją granic i wychowania młodzieży niemieckiej w duchu nienawiści do Polaków. Na takim gruncie powstają organizacje niemieckie pod nazwą Polentöter (mordercy Polaków). Jest rzeczą jasną, że Schumacher, nazista⁶⁾ ukrywający się pod płaszczkiem socjal - demokracji, wssuwa tylko na razie sprawę rewizji granicy polsko - niemieckiej, wykorzystując protekcję reakcji anglosaskiej. Nie omieszka on w sprzy-

³⁾ reedukacja młodzieży niemieckiej — to wychowanie, które ma na celu wykorzenie zbrodniczych cech hitlerowskich, a wdrożenie do myślenia i postępowania demokratycznego, humanitarnego.

⁴⁾ nacjonalista — człowiek, który pała nienawiścią do innych narodowości i dąży do zniszczenia ich.

⁵⁾ Schumacher — Przywódca niemieckiej partii socjalistycznej w strefach zachodnich, który żąda Ziemi Zachodnich.

⁶⁾ nazista — człowiek, który ma pogląd, że jedna rasa ma panować nad wszystkimi innymi, hitlerowiec

jających okolicznościach zaatakować Francję o Alzacji i Lotaryngię. Występuje tu jedynie u niego faktyczna kolejność w czasie.

Drugie — to zagadnienie odbudowy Niemiec.

Projekty anglosaskie, a zwłaszcza plan Marshalla, zmierzają do odbudowy Niemiec kapitalistycznych. Zmierzają do podtrzymania w tym kraju władztwa karteli i trustów. Chcą z Niemiec uczynić bazę wypadową do atakowania ludowych demokracji w Polsce i Czechosłowacji oraz ustroju socjalistycznego w Związku Radzieckim. Projekty te prowadzą do podziału świata na dwa zwalczające się bloki. Zachodni kapital chce z Niemiec stworzyć bazę dla eksploatacji Europy środkowej i wschodniej⁷⁾. Taka odbudowa Niemiec nie tylko nie pomaga w odbudowie niszczonej przez nie krajów słowiańskich, lecz wręcz paraliżuje odbudowę tych krajów i naraża je na potworne zniszczenie.

Porządek, ustrój polityczny i gospodarczy decyduje o kierunku wychowania.

Nie można pogodzić zaborczej polityki i kapitalistycznej gospodarki z wychowaniem demokratycznym. Polityka zaborcza jest podstawą faszystowskiego wychowania, jest gruntem, na którym wyrastają poglądy rasowe i antysemickie. A że ku temu zmierza wychowanie młodzieży niemieckiej w zachodnich strefach świadczy:

1) nie przeszkadzanie działalności dawnych hitlerowskich przywódców młodzieży,

2) rozwój dążności rewizjonistycznych i odwetowych,

7) eksploatacja — wykorzystanie gospodarcze.

3) rozwój antysemityzmu w Niemczech, czego dowodem jest żywiołowa emigracja z Niemiec resztek Żydów.

Wychowanie demokratyczne młodzieży niemieckiej może być skutecznie przeprowadzone tylko w ustroju demokratycznym. Widzimy to na przykładzie strefy sowieckiej. Tam po przeprowadzeniu upaństwowienia przemysłu i po dokonaniu reformy rolnej rozwija się demokratyczna organizacja pod nazwą Wolna Młodzież Niemiecka (Freie Deutsche Jugend), która jednak ma utrud-

niającą pracę ze względu na reakcyjne wpływy ze stref zachodnich, jakie oddziałują na młodzież tej organizacji.

Problem niemiecki nadal więc istnieje. A nie jest to zagadnienie, które by interesowało tylko Polaków. Obchodzi to bezpośrednio nawet odległe od nas narody kolonialne. Świadczą o tym sprawozdania z Indonezji i Viet - Nam'u (Wyspy Malajskie i Indochiny). Okazuje się, że wychowana w duchu faszystowskim młodzież niemiecka jest po upadku Hitlera używana przez niby - demokra-

tyczne rządy państwo imperialistycznych do walki przeciwko wyzwajającym się żółtym narodom południowo - wschodniej Azji. Młodzież niemiecka wychowana przez zaślepionych nacjonalistów ma się stać narzędziem niemieckiej i światowej reakcji. Byłoby to groźbą dla pokoju świata i nie-szczęściem dla samej młodzieży niemieckiej.

Przy układaniu rezolucji w sprawie niemieckiej należy więc wziąć pod uwagę następujące wytyczne:

1. Należy w tym duchu wychowywać młodzież niemiecką aby zrozumiała, że odbudowa Niemiec nie może dokonać się ze szkodą w odbudowie krajów zniszczonych przez Hitlera. Musi ona sama dokładać więcej własnych wysiłków w odbudowę, a nie opierać się o zgubną w rezultacie pomoc kapitalistyczne.

2. Młodzież niemiecka winna zrozumieć, że odbudowy jej kraju nie można utożsamiać z odbudową kapitalistycznego ustroju z panowaniem karteli. Musi ona walczyć o demokratyczną przebudowę ustroju na Zachodzie, o upaństwowienie przemysłu, o reformę rolną, o utrwalenie tych zdobyczy w strefie radzieckiej.

3. Młodzież niemiecka winna zwalczać dążności rewizjonistyczne i odwetowe. Warunkiem demokratycznego wychowania jest szczere uznanie obecnych granic, ze szczególnym podkreśleniem granic wschodnich, gdyż tam kieruje się głównie propaganda odwetowa, popierana przez reakcję Zachodu.

Po omówieniu zasad kol. Ignar wysunął wnioski, uzupełniające bądź popierające propozycje komisji do spraw niemieckich. Najważniejszą sprawą było przyjęcie organizacji Wolna Młodzież Niemiecka do Federacji. Delegacja Polska sprzeciwiała się wnioskowi komisji, który proponował przyjęcie Niemców. Delegat Polski sformułował w tej sprawie wniosek następujący:

„Rada Światowej Federacji Młodz. Demokr. widzi postępy demokratyzacji w ramach pracy Freie Deutsche Jugend, lecz stwierdza, że nie posiada jeszcze warunków na przyjęcie jej do Federacji. Natomiast Freie Deutsche Jugend ma prawo przysłać obserwatora na posiedzenia Rady i utrzymywać kontakt z biurem Federacji. Rada przyznaje obserwatorowi niemieckiemu prawo doradzania w sprawach dotyczących młodzieży niemieckiej”.

Stanowisko Polski zostało poparte przez następnych mówców i w nieco innym sformułowaniu stylistycznym przeszło jako uchwała decydująca o słońku do organizacji niemieckiej. Na posiedzeniu Komisji do spraw niemieckich, która przepracowywała wnioski z posiedzenia plenarnego, Polskę reprezentował członek Rady Federacji kol. Jerzy Morawski — wiceprezes Związku Walki Młodych.

Zgoda buduje, niezgoda rujnuje

*I wiedz, że sen o szczęściu
ludzkości,
Ten cud największy z cudów,
Jawą się stać tylko może
W braterskiej miłości ludów.*

Tak pisała Konopnicka. Szczęście zapanuje na świecie wtedy, gdy wszystkie ludy zaniechają wzajemnych kłótni, zniknie nienawiść między nimi, a będą się wzajemnie miłować. Ale trzeba przyznać, że te piękne ideały Konopnickiej, ta miłość wszystkich ludów, bez różnicy rasy, religii, narodowości i poglądów jest jeszcze w dzisiejszych stosunkach conajmniej nie do pomyślenia. Dlatego też nie o to mi w tym artykule chodzi. Chodzi mi o rzecz równie ważną, bezpośrednio mnie obchodzącą, a jednak o wiele łatwiejszą według mnie do realizacji. O prawdziwą miłość wszystkich chłopów polskich. I tych z S. L., czy P. S. L., czy zostających pod wpływem „Nowego Wyzwolenia“, lub „Lewicy“. Wszak to są wszystko chłop, dzieci jednej matki ziemi, wszyscy ją jednak miłują, jednak ona ich żywi. I dla mnie niezrozumiałym jest skąd tyle zawiści wśród nich, skąd taka przepaść ideologiczna między Stronnictwami Ludowymi. Przecież każdy chłop polski o jednym marzył, do jednego dąży. Dąży do sprawiedliwości społecznej, do obrony słuszych swych interesów, jednak bez krzywdy dla innych warstw społecznych, domaga się równego w stosunku do swojej ilości z innymi warstwami społecznymi udziału w rządzeniu państwem, chce współpracę z warstwą robotniczą, bo wie, że tylko wspólny front chłopów i robotników zdoła oprzeć się zakusom reakcyjnym, zdoła utrzymać prawdziwą demokrację ludową. Tak myśli i tego chce każdy chłop polski. I jeszcze raz pytam: skąd te różnice między Stronnictwami Chłopskimi? Dlaczego zwalczają się nawzajem? Czy ta walka dyktowana jest troską o znaczenie chłopów w pań-

stwie, o obronę interesów chłopskich? Przecież wiadomo, że walka zużywa dużo sił, pochłania wiele młodych istnień, które mogłyby być pomocne przy pracy twórczej zmierzającej do dobrobytu warstwy wieśniaczej. Walka osłabia moralnie, wyzwala niskie instynkty, zniechęca do pracy. I czy tą drogą możemy uzyskać znaczenie społeczne? Nigdy. Zostaniemy zawsze, mimo naszej liczebnej przewagi warstwą słabą, niezdolną do udziału w rządzeniu państwem, nie potrafimy swego programu zrealizować. Damy przewodzić nad sobą daleko mniejszej liczebnie, lecz lepiej zorganizowanej warstwie robotniczej. Czy tak powinno być? Do tych, co w rękach awych trzyma-

ją ster interesów chłopskich, co mienią się być moralnym przywódcami ludu zwracam się; niech na to odpowiedzą. Niech zastanowią się nad swym postępowaniem, niech zaprzestaną walk, podadzą sobie dłonie, związani wspólnotą ideałów, niech zjednoczą się by Ruch Ludowy popłynął jednym potężnym nurtem.

Przecież Wy, kierownicy nawy chłopskiej, jesteście moralnie odpowiedzialni za losy tych, którzy nad sobą kierownictwo wam powierzyli. Was pokolenia za wasze czyny sądzić będą. I w stosunku do waszego postępowania sąd wróci i na właściwą drogę nakierwładzą. Więc niech to was narzuje

Maciej Rorat

HALINA KOLASIŃSKA

Chata

*Zadumana, schylona w starości,
mchem zielonym, jak suknią okryta.
W każdej porze jednakowo cię gości, —
złym i dobrym — jednakowo cię wita.*

*Wrót skrzypnięciem w podwórzowej bramie
jakąś radość zamierzchną wspomina:
żuraw stary wyciąga jak ramię,
w mroku izby utuli jak syna...*

*Przysiąć ci się u wrót twojej chaty
walki, trudy, tęsknoty, zmagania,
wspomną ci się młodzieńcze poloty;
szare zmierzchy i złote świtania...*

*A gdy siądziesz na trawy kobiercu,
spojrzysz w okna niby w oczu dwoje,
w drzwi naociecz otwarte jak serce
i zakrzykniesz: moje wy! O, moje...*

*Nim przestąpisz próg ten idąc zdala,
najprzód pomyśl, co wnosisz weń z drogi? —
i byś mchów zieloności nie skalal —
sprzód przed chatą z pyłu oczyść nogi.*

Walny Zjazd Oddziału Wiejskiego

Związku Zawodowego Literatów Polskich

W dniach 30 i 31 sierpnia w sali konferencyjnej Stronnictwa Ludowego na Bagateli, obradowali na trzecim już w wolnej Polsce dorocznym Walnym Zjeździe pisarze chłopscy grupujący się w t. zw. Oddziale Wiejskim Z. Z. L. P. Na Zjazd stawili się około 50 członków Oddziału z najrozmaitszych stron całej Polski.

Zjazd zaszczylił swoją obecnością przedstawiciele Rządu: wicepremier A. Korzycki; minister bez teki W. Baranowski, wiceminister Oświaty Garnarczyk, Marszałek Sejmu i pisarz chłopski Wł. Kowalski, dyr. Dep. Literatury Toporowski, przedstawiciel C.K.Z.Z. Wroński, z pisarzy, jako goście przybyli: Julian Przyboś, Jarosław Iwaszkiewicz i Rymkiewicz.

Przewodniczył obradom, jak i w roku ubiegłym gość z Zaolzia, członek Oddziału Wiejskiego poeta Paweł Kubisz, który też Zjazd otworzył oddając głos przedstawicielom Rządu, z których pierwszy zabrał głos Marsz. Kowalski, całe swoje przemówienie koncentrując wokół zagadnienia potrzeby stworzenia nowego pisma ludowego, popularnego, masowego, któreby poszło w setkach tysięcy egzemplarzy na wieś polską, oczywiście pisane i redagowane w przystępnym, prostym i polskim języku, co dotychczas nie robi żadna gazeta, niby przeznaczona na wieś. W piśmie takim oczywiście współpracowaliby przede wszystkim pisarze chłopscy z Oddziału Wiejskiego, którzy jako pochodzący ze wsi, z chałup, najlepiej potrzeby literackie wsi rozumiają.

Wiceminister Garnarczyk zaapelował do pisarzy chłopskich w swoim przemówieniu, aby zwrócili szczególną uwagę na podręczniki szkolne, którymi posługuje się dzisiejsza szkoła polska, by zabrały miejsce na kartach książek szkolnych dla szkół wiejskich, by sami opracowywali, redagowali i pisali książki na wieś, a te książki by w milionach egzemplarzy rozeszły się po wioskach. „Życzę Wam, by Wasze książki zbladziły pod strzechy!” zakończył swoje przemówienie wiceminister. W tym samym duchu, życząc pisarzom pójścia pod strzechy w milionach książek i broszur przemawiał minister W. Baranowski.

Następnie Antoni Olcha wygłosił referat p. t. „Nasza pod-

stawa literacka“, w którym podkreślił ciężkie warunki życiowe pisarzy chłopskich, które to warunki wcale nie mogą sprzyjać twórczości. Pisarzy borykają się, jak tylko mogą z losem („aby do jutra!..“), muszą poświęcać się jakiejś innej pracy dochodowej, aby utrzymać siebie i swoje rodziny. Literaci przede wszystkim powinni się zajmować literaturą, gdy tymczasem muszą zajmować się czymś innym, a „literaturę odrabiać“ przygodnie. Olcha, korzystając, że na salę obrad wszedł prezes Samopomocy Chłopskiej Janusz, robi zarzut pod adresem Samopomocy, że ta w roku ubiegłym mało dbała o pisarzy chłopskich. Prezes Samopomocy w nużącym przemówieniu starał się zrzucić z siebie winę chociaż częściowo, twierdząc, że winni są i pisarze.

Dowiedzieliśmy się równocześnie (z ust kol. Kubickiego), że była tam i jakaś pozycja w Sam. Chłop. na nagrodę literacką dla pisarzy chłopskich, ale podobno, ci którzy byli kandydatami do nagrody, kłócili się między sobą tak długo na temat, kto ma dostać, tak już u nas jest w Polsce... aż nagroda... przepadła... Poza tym Olcha robił wymówki pod adresem sfer mjarodajnych, że wyjeżdżają zagranicę najrozmaitsze delegacje, ale z pisarzy chłopskich jeszcze ani jeden nie był zagranicą, by spotkać się z obcą wsią, poznać życie wsi innej i innych ludzi.

Po referacie Olchy dotychczasowy sekretarz poeta Edward Marzec wygłosił referat organizacyjny, w którym zresztą nic ciekawego nie powiedział, prócz tego, że nazywał starszych pisarzy niepotrzebnym bagażem Oddziału, czym obraził właśnie to starsze pokolenie pisarzy w osobach Sobków, Czutów, Kapuścińskich, Marcinków i innych. Od-

powiedzieli mu pisarze Czula (kreśląc pięknie sylwetkę starego pisarza ludowego i warunki w jakich żył i tworzył taki pisarz dawniej...) i Sobek. Przemówienie sędziwego pisarza Sobka wywołało burzę oklasków, było bowiem wygłoszone z mistrzowską swadą i wspaniałym humorem (opowieść Sobka o tym, jak rozmawiał z pewnym księdzem o demokracji...).

Jeden z pisarzy Życki zabierając głos przypomina, żeby pisarze nie zapominali, że na wsi po odplynięciu całowanych rąk pańskich, pozostały jeszcze jedne ręce do obcałowywania: ręce księżowskie. Między innymi zabierali jeszcze głos: Czernik, Kubicki, Przyboś, Ozga-Michalski, Lichański, Kubiniec, Kapuściński i inni.

Redaktor „Wsi“ Król, na zarzut że „Wies“ jest na wsi nie rozumiana, oświadcza, że: „Wies“ jest pismem tylko dla przodowników wiejskich, a nie dla wszystkich ludzi na wsi.

Po sprawozdaniach skarbnika i kierownika referatu wydawniczego Oddziału, przystąpiono zaraz w dniu pierwszym (na ogólne żądanie zebranych) do wyboru nowych władz Oddziału.

I tu popsuła się atmosfera, która już taką pozostała i przez cały dzień następny. Nieszczerość, pewnego rodzaju fałsz, który można było zaobserwować w Oddziale Wiejskim, już w roku poprzednim powiększyły przepaść między członkami Oddziału a pewną grupą w tym Oddziale uzurpującą sobie do przewodnictwa Oddziałowi Wiejskiemu za wszelką cenę i po mimo wszystkich przeszkód. Nie wiem, jak kto, ale ja sobie wyobrażałem zawsze Oddział Wiejski Z. Z. L. P., jako związek pisarzy chłopskich, w którym

znajdują się ludzie o poważnej pracy poza sobą, o poważnym dorobku literackim, zaś nigdy nie tak, jak to sobie jedni z kolegów wyobrażają.

Przed wszystkim, jeżeli się twierdzi że według statutu wybranych do Zarządu mogą być tylko członkowie rzeczywisci, nie można popelniać nietaktu i wybierać do Zarządu członków kandydatów, a nawet do tego jeszcze wkładać im w ręce funkcje itd., jak to miało miejsce i w roku ubiegłym i w tym na Walnym Zebraniu.

Obrażeni bowiem takim nieczystym postępowaniem czują się ci członkowie Oddziału Wiejskiego starszego pokolenia pisarzy chłopskich, którzy mają już za sobą dorobek wydawniczy w postaci szeregu, czy to tomików poezji, czy prozy, a którzy do dziś nie będąc członkami - rzeczywistymi, a tylko kandydatami (z różnych powodów...) nie mają tej ordynarnej nahałności i do Zarządu się nie pchają. Jak nie wolno, to nie wolno! Ale jeżeli to jest Związek Zawodowy Literatów Polskich, to obowiązuje wszystkich członków jednakowo jeden i ten sam statut związku. Żadnych przywilejów, żadnych wyjątków.

Takie postępowanie i podobne, o którym nie chcę mówić w tym miejscu, nie chcąc psuć opinii Oddziałowi Wiejskiemu, którego jestem członkiem i któremu życzę, by rozwijał się, jak najlepiej, a wsi polskiej i chłopom polskim przynosił chlubę, honor i sławę — psuje współzycie organizacyjne i rozbija samo przez się grupę. A nam przecież chyba wszystkim chodzi o siłę w gromadzie? Po to chyba zorganizował się Oddział Wiejski, po to zorganizowali się pisarze wsi, ...by w grupie, w organizacji mózdz coś dokonać wreszcie.

Oddziałowi Wiejskiemu zagraża, to co już dusi i podcina niejedną dziedzinę naszego życia, a już na dobre zakrzewiło się w redakcjach pism krajowych: — kapliczka, albo inaczej: rodzinka.

W rezultacie dwudniowych obrad zostały wybrane nowe władze Oddziału Wiejskiego w składzie: prawie takim bodaj samym, jak roku ubiegłego znowu ze Stanisławem Piętkiem, jako prezesem i Edwardem Marcem, jako sekretarzem na czele.

Jacek M. Orlik

Esperanto

Korespondencyjny Kurs Języka Międzynarodowego Esperanto opracowany na podstawie słynnego podręcznika „Petro“, wydanego przed wojną przez Międzynarodowy Związek Ro-

botników Esperantystów w Paryżu — zorganizował Związek Esperantystów w Polsce, Zarząd Główny w Warszawie. Sekretariat Kursu (Warszawa, ul. Marszałkowska 81 m. 32) wysła za interesowanym — za nadesłaniem znaczka pocztowego — bezpłatny urospiekt.

Wiciarze byli na Rysach

Życie domowe, praca na roli, nauka w szkołach i warsztatach, praca w kole i dla koła oraz wszelkie rozrywki towarzyskie najczęściej w gronie wiciarzy kołowych i sąsiedzkich to wszystko czym w sposób najogólniejszy możnaby ująć i przedstawić bieg życia wiciarzy w Bieńczycach. Inne możnaby zaliczyć raczej to sporadycznych nie wchodzących w powszechny nawias upodobań młodzieży. Grzechem natomiast byłoby milczenie o wycieczkowych przedsięwzięciach koła. Nie podobna nie zauważyć, że na tej drodze wiciarze widzą cel zarówno krajoznawczy, samokształceniowy, sportowy — złączone razem w jedno pojęcie: przyjemność i radość życia. To też nie ma w tym nic szczególnego, że i w tym roku, tak samo zresztą jak i w poprzednim, wiciarze pomyśleli o realizacji tradycyjnej wycieczki poźniwej będącej poniekąd wynagrodzeniem za krwawy całoroczny trud w spełnianiu najzaszczytniejszego obowiązku, jakim jest troska o chleb dla Polski.

Obecna jednak wycieczka miała w sobie jeszcze jedną cechę: obowiązkową.

Rok temu skaliste szczyty wysokich Tatr, były świadkiem naszego przyrzeczenia, że w tym roku zdobędziemy najwyższy punkt Polski Rysy.

Groźna opinia o trudach połączonych z realizacją tegoż celu, doświadczenia z roku ubiegłego doznane w czasie zdobywania Zawratu i Świnicy, a wreszcie późne przybycie do Morskiego Oka spowodowane defektem samochodu — oto czynniki, które tylko nielicznym umożliwiły dotrzymanie przyrzeczenia.

W drugim dniu wycieczki — 16-go sierpnia 1947 r. we wczesnych godzinach porannych 30-osobowa gromada wiciarzy opuszcza kwatery w Zakopanym, by jak najwcześniej i jak najszybciej osiągnąć Morskie Oko. Z krętej i w sposób naprawdę artystyczny wijącej się serpentynami drogi uchodzą w cichą przestrzeń górzystą pokrytą dumnymi koronami paru nastu metrowych sosn, wysiłki i wycie pracującego motoru samochodowego, wesołe piosenki i wybuchy beztróskiego śmiechu wycieczkowiczów.

O godz. 12-tej dość znaczny szereg otacza brzegi Morskiego Oka i wspina się w kierunku Czarnego Stawu. Późna pora wymarszu wróży, że dopiero

zmrok nocny będzie świadkiem naszego przybycia.

Nadzieja powodzenia wspinaczki stopniowo gaśnie i szereg ów coraz bardziej dłużej. Głowę jego stanowi sześcioposobowa grupka, a pierwsze pokłady wysokogórskiego śniegu stają się nożycami, które na zawsze odcinają ją od pozostałości.

Stosunkowo wielkiemu tempu towarzyszą jeszcze przez długi czas przyjazne skinienia koleżanek i kolegów z dołu pragnących choć w ten sposób ułatwić wędrowkę po dość grząskich drobnokamienistych stokach Rysów. Szkoda, że wielka odległość uniemożliwia im już choć tego rodzaju wymianę życzeń, szkoda że droga już od połowy staje się prawie że prostopadłą, szkoda również, że przeszło godzinna wędrowka wśród chmur utrudnia rozpoznawanie znaków, wspinac się po klamrach i łańcuchach oraz przysłania widok.

Wspomnienie z wycieczki

Zdawałoby się, że najgroźniejszy moment zdobywania Rysów którym jest około 5-cio metrowe przejście grzebieniem skalnym o szerokości około 70-ciu cm. pomiędzy dwoma kilkuset metrowymi przepaściami zdaje się nas powstrzymać, gdyż w tym momencie mgła chmur rzednie. W niespełna 3 i pół godz. od wyjścia z Morskiego Oka 6-cio osobowa grupa, w czym jedna koleżanka — bohater dnia, — z zainteresowaniem śledzi sąsiednie szczyty położone poniżej w tej właśnie chwili zdobytych Rysów przecinających niebieski błękit na 2499 m. w górę nad poziom morza.

Jesteśmy dumni, że świadkiem naszego triumfu jest bratnia wycieczka Czechów i że tu właśnie na pograniczu, a więc na wspólnym szczycie, możemy wymieniać wzajemnie przyjazne myśli. Jesteśmy im wdzięczni za projekt i zaproszenie zdobycia najwyższego szczytu Tatr — Garlucha, będącego

jednakże wyłączną ich własnością, które z zapalem przyjmujemy i w razie pozwolenia władz państwowych postaramy się zrealizować.

Ewidencja czeska w formie mosiężnej puszką, gromadzącej nazwiska zdobywców Rysów została powiększona jeszcze o jeden adres:

K. M. W. „Wici“ — Bieńczyce, zdobyło Rysy w 3 godz. i 13 minutach, dnia 16 sierpnia 1947 r.

Zazdrosna natura zdaje się być niezadowolona z zaklucanego na tej martwej pustyni spokoju. Próżno zmarznięci i smagani ciągle nowymi najazdami chmur, oczekujemy odsłonięcia jej widoku. Raz tylko jakgdyby na przekór i tym większą przykrość zaledwie na paręnaście sekund obnaża się jej bogactwo i zarazem okropność malowniczej perspektywy i mrozących krew w żyłach — przepaść.

Radosna i zarazem dumna piosenka wiciowa jest świadkiem naszego odmarszu w dolinę. Świetlica nasza zostanie jednak wzbogacona jeszcze o jedną pamiątkę, pamiątkę skromną ale bogatą w formie kamyczka z najwyższego punktu Polski, który tysiące lat czekał na skalnym szczycie Rysów na wiciarza, by za jego pośrednictwem znaleźć się w świetlicy wiciowej oddalonej o 150 km. od miejsca jego przebywania.

Koleżeńską 6-ka nie szczędzi jednak wysiłków dla wzajemnej pomocy, a w parę godzin później już beztrósko wsparci o poręczę z panoramy Morskiego Oka obserwujemy kikuty górskie wśród zapadającego zmroku dzieląc się doznanyimi wrażeniami.

Nie zrażamy się i tym, że nawet mniej fortunni koledzy zwątpili w nasz powrót i sądząc, że pozostaliśmy w schronisku czeskim, próżno oczekując nas długie godziny, opuścili brzegi Morskiego Oka. Zjawienie się nasze w kwatery zakopiańskiej było tym bardziej atrakcyjne i z tym większą przyjemnością nazajutrz wszyscy uczestnicy mogli podziwiać piękno doliny Strażyskiej i Kościeliskiej.

Wzbogaceni w nowe siły fizyczne i moralne, wracamy by dalszą pracą zdobyć podstawy do nowych przyjemności w koleżeńskim gronie wiciarzy unosząc z sobą niezatarte wspomnienia z polskich Tatr.

Józef Bochenek

JACEK M. ORLIK

NIEDZIELA WIEJSKA

*Pachnącym, zimnym rankiem spłynię i wyrwie się z objęć rosom,
pożegna błędny świtem księżyc, chodzący po usi boso,*

*i otworzy dzwierzę ze zgrzytem zwolna budzących się chat
słońcem się wciśnie w sprzątnięte izby, uśmiechnie się powalom.*

*Rozsieje się ciszą spoczynku na bieli czystej koszuli,
sypnie garść świeżej trawy czekającej na poduj Krasuli,*

*skoczy na wieżę i szarpnie w błękitnym niebie sygnaturką,
by szerokim echem pognać po lasach, sadach i pagórkach.*

*W milczących pod kurzem w ciemnej komorze umęczonych żarnach
spocznie niedzielnym odpoczynkiem zmęczona trudem, ciężarna.*

*Po południu zaś, jak kóza młodością na łąki wyfrunie,
powiązana w stążki jedwabne i w ciepłe spleciona dłonie.*

*Rozsieje się po polnych miedzach śpiewem zroszonych pasterzy,
w białe klawisze harmonii — by wygrać młodość — uderzy,*

*włóczyć się będzie potem po groniach, polach — hań — gdzieś
uboczach
i wszystkich spoczynkiem rozduma i wszystkich ciszą uroczy.*

*Obejdzie dookoła pole, w sad pelen jabłek zagładnie,
postoj w środku stodoły, poduma na glinianym gumnie.*

*Wieczorem choć utrudzona; zsiajana i do cna upita
zapachem rumianku, maciejki i chlebową wonią żyta*

*wystoi jeszcze długo w księżycu, gdzieś przy zmurszałych płotach
do dalekich godzin nocy — o słodka tygodnia niecnota!*

*ukratiem do młodych warg przywrze, calusa ciepłego ukradnie,
aż w dali gdzieś znowu w tygodnia codziennej harówce przepadnie.*

*Jedyny słodki dniu tygodnia, jeden z jaśniejszych niewielu!
Święty dniu odpoczynku na wiosce — chłopska wsiowa niedzielo!*



NOWA ZAGRODA

BEZPŁATNY MIESIĘCZNY DODATEK DO TYGODNIKA „WICI”

REDAGUJE AKADEMICKIE KOŁO „WICI” STUDENTÓW POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

Rok II

Warszawa, wrzesień 1947 r.

Nr 9

ZDZISŁAW WITEBSKI

Na drodze do przebudowy

Kto dzisiaj czyta prasę i interesuje się trochę życiem państwa, często spotyka się ze słowem „przebudowa”. Słowo to obejmuje wszystkie zasadnicze zmiany ustrojowe wprowadzane w myśl manifestu lipcowego, jak też to wszystko, co zmierza do pełniejszego rozwoju, ulepszenia tego, co pozostało niezmiennym.

Tak rozumiana przebudowa nie jest czymś nowym. Świat cały we wszystkich przejawach życia ludzkiego, podlega stałej przebudowie. W jednym miejscu szybciej, w drugim wolniej. Jeżeli dziś mocno podkreśla się wyraz przebudowa, to nie po to, żeby tylko przypominać o znanym fakcie, ale by stwierdzić, że trzeba ją u nas przyspieszyć, uwielokrotnić w porównaniu do czasów przedwo-

jennych. Tego wymagają zniszczenia wojenne i zapóźnienie w dziedzinie gospodarczej w stosunku do innych państw świata. Skutki wojny — zewnętrzne zniszczenie — może nie tak bardzo są widoczne na wsi jak w miastach i w przemyśle szczególnie. Pokutują jednak u nas jeszcze przedwojenne zaniedbania rolnictwa: niewyżytkowane możliwości produkcji, nieukończone regulacje rolne (scalanie, melioracje i inne) niski stan budownictwa, niejednolita wymiana handlowa produktami rolnymi i przemysłowymi, wreszcie oświata i zdrowie.

Oto istota przebudowy wsi — dziedziny, które przebudowa musi objąć. Trzeba, zanim się ruszy naprawę naprzód, odrobić olbrzymie zaległości, które

narosły w ciągu lat, kiedy wieś nie z naszej winy, wlokła się powoli na drodze przebudowy.

1. Planowanie

Reforma rolna w Polsce ujednoliciła, a tym samym uprościła strukturę wsi. Stał się na gruncie samowystarczanych gospodarstw, które w swojej masie stały się pierwszym zagadnieniem nie tylko chłopskim, ale i państwowym, i to zagadnieniem stanowiącym w równej mierze z przemysłem o gospodarczej potęgę państwa. Zatem jeśli przystępujemy do przebudowy, to trud jej wykonywania musi razem ze społeczeństwem wiejskim podjąć państwo. Nie jest to praca na lat kilka. Trudno dziś powiedzieć ile nam trzeba czasu, aby poziom wsi podciągnąć do za-

chodnio - europejskiego. W każdym razie pracę trzeba podzielić na etapy, odpowiednio zorganizować i sumiennie wykonywać. To jest plan — konieczny, gdy środków mało, gdy pracy ludzkiej i jej wyników nie wolno trwonić na darmo.

Planowanie nie jest rzeczą prostą. By stworzyć właściwy plan, nie wystarczy znać się na tym co się planuje; konieczna jest znajomość terenu dla którego się planuje, ludzi, warunków ich życia, ich potrzeb.

Jeżeli zatem powiemy sobie, że instytucje państwowe rozporządzają ludźmi - fachowcami w różnych dziedzinach przebudowy wsi, którym powierzy się planowanie, to z drugiej strony instytucje te, ani ci ludzie nie potrafią sami tak dalece poznać terenu, ani nie mają takich danych, by na ich podstawie stworzyć właściwy — „żywy” plan. Żywy — bo ten który powstanie w czterech ścianach gabinetów, w oparciu o statystyki, mapy, książki itp. będzie planem „martwym”. Taki plan choćby przez siłę wykonany, nie wyda napewno przewidzianych rezultatów, albo po pewnym czasie wogóle się zaprzepaci. Tu już widzimy wyraźny podział obowiązków, jakie mają ciężar w planowaniu przebudowy wsi, z jednej strony na państwie, z drugiej na społeczeństwie chłopskim, które stworzy właściwy fundament pod plan. Fundament ten to wiadomości ze wszystkich dziedzin życia danej okolicy, po cząwszy od opisu gleb, skończywszy na życiu osobistym ludzi i ich potrzebach.

Dopiero na tych opracowaniach oprą swoją pracę fachowcy tworzący plan państwowy.

Wszelkie planowanie wymaga określenia następujących elementów:

- 1) istoty — t. zn. co planowaniu podlega,
- 2) programu — kolejności i

Od zagrody do nowej wsi

Od czasu wydania pierwszego numeru „Nowej Zagrody” mija już rok.

Jak na pismo, nie jest to właściwie zbyt wiele: dwanaście numerów, 37 artykułów, kilkadziesiąt listów od czytelników. Liczby rzeczywiście niepokojące. Jeśli jednak wziąć pod uwagę, że te skromne efekty są wynikiem pracy jednego Koła, a raczej sekcji Koła — wtedy wypada się załamanie nad wartością jej dorobku i życzyć podobnych rezultatów innym Kołom akademickim.

Myśl czynnego wprężenia Związku do prac w dziele przebudowy wsi — oddawna nas nurtowała. Nurtowała nas tym więcej, że członki ruchu ludowego, które obecnie w pierwszym rzędzie winny się zdobyć na inicjatywę w tym kierunku, zajęte wewnętrznymi waśniami, to znów opanowane przez politykierstwo, nic realnego dotąd nie zrobiły. Nasz odcinek wykazujący, wynikający z za-

dań Związku, jest tylko skromnym wycinkiem w zagadnieniu przebudowy. A tu mamy się jąć i przebudowy technicznej i strukturalnej, kulturalnej, zdrowotnej itp.

Nie wolno czekać; czas upływa, a potrzeby wsi rosną. Zdawaliśmy sobie sprawę, że pomimo najlepszych chęci, akcji przebudowy wsi sami nie zorganizujemy, ani nie potrafimy z braku fachowców i środków materialnych, realizować. Wierzyliśmy jednak przy tym i w dalszym ciągu wierzymy, że swoją ruchliwością i właściwym podejściem, sprowokujemy, zmusimy do myślenia tych, których zadaniem jest praca nad przebudową wsi.

Dziedzina przebudowy technicznej — budownictwo, elektryfikacja planowanie osiedli — była nam najbliższa z racji naszego przyszłego zawodu. „Nowa Zagroda” miała na celu służyć indywidualnym potrzebom czytelników w dziale budowl-

nym, zapoznawać ogół z najnowszymi zdobyczami w wiejskiej technice budowlanej, zainteresować sprawą technicznej przebudowy wsi. Trudno dziś powiedzieć w jakim stopniu „Nowa Zagroda” spełniła te zamierzenia. Korespondencja z Kolegami świadczy, że skorzystano niejednokrotnie z naszych porad fachowych.

Czy wzbudziliśmy zainteresowanie zagadnieniem przebudowy wsi? To o czym pisaliśmy — budownictwo jest wąskim fragmentem w całym zagadnieniu, mogło nie wszystkich jednakowo zainteresować. Wiedzieliśmy o tym na początku, ale nie było innej rady. Brakowało nam współpracy Kół akademickich innych uczelni.

W tym roku rozszerzymy treść pisma, by przejść od budowy zagrody do budowy Nowej Wsi w najpełniejszym rozumieniu tego słowa.

Zespół Redakcyjny

rozmiaru realizowanych dziedzin planu,

3) organizacji wykonania — w jaki sposób, przez kogo i gdzie plan będzie wykonany.

2. Plan przebudowy wsi.

Zdajemy sobie sprawę, że wieś wymaga przebudowy w całej rozciągłości. Aby móc jednak określić dziedziny, które najpilniej wołają o postęp, trzeba wszystkie je wyodrębnić:

1) Ustrój rolny i przebudowa przestrzenna, wielkość gospodarstw, parcelacja, komasacja, melioracja, układ i zabudowa osiedli, budownictwo.

2) Wytwórczość naturalna i przetwórcza uprawa i hodowla, mleczarnie, przetwórstwo owocowo-warzywnicze, młyny itp.

3) Wymiana handlowa — zbyt produktów rolnych, zaopatrzenie w wyroby przemysłowe.

4) Oświata i kultura.

5) Zdrowie i urządzenia sanitarne.

Pilność przebudowy wymienionych dziedzin różnie się układa, w zależności od regionu kraju.

Nie trudno zauważyć, że wśród nich są dziedziny posiadające charakter czysto gospodarczy, jak produkcja i wymiana handlowa, inne społeczny — kultura i oświata, wreszcie jak pierwsza: „struktura agrarna” charakter mieszany.

Należy się liczyć z tym, że określenie pilności potrzeb, ze względu na ich różnorodny charakter, może nastąpić w dzisiejszych warunkach duże rozbieżności. Doraźne potrzeby państwa, wymagające samowystarczalności w wyżywieniu, odbudowy przemysłu, zmniejszenia importu itp., kazałyby traktować wieś raczej jako warsztat wytwórczy, któremu należy o tyle pomagać w przebudowie, o ile on zdolny jest zwiększyć swą produkcję, a pomagać w tych dziedzinach, które na jej zwiększenie mają bezpośredni wpływ. T. zn. że państwo będzie się interesowało w pierwszym rzędzie wprowadzeniem nowych maszyn rolniczych, podniesieniem jakości zbóż, ras bydła, ujednoczeniem i kontrolą form zbytu produktów rolniczych, wreszcie za interesowane będzie takim ustrojem gospodarstwa rolnego (jeśli chodzi o jego wielkość i organizację), które będzie zdolne najczęściej wytwarzać. Z drugiej strony postawa ideologiczna większości rządowej, wskazuje na to, że stawiać się będzie raczej na stronę gospodarczą przebudowy.

Historia walki chłopskiej po-

kazuje nam natomiast, że gdy mowa o przebudowie wsi to tylko o jednoczesnej: i społecznej i gospodarczej. Z jednakową wytrwałością szerzono oświatę, atakowano klerykalną obłudę, pogłębiano poczucie wartości społecznych, jak i domagano się parcelacji majątków obszarowych, podniesienia stopy życiowej rolników. Wszelkie formy organizacji wiejskich łączyły w sobie ściśle zagadnienia społeczne i gospodarcze, czy to będą kółka rolnicze, czy wiciowe, spółdzielnie, komórki organizacji politycznych.

Dlatego też ruch ludowy bę-

dzie dbał by przebudowa wsi w pełnym rozmiarze obejmowała wszystkie przejawy jej życia, była równomierna. Tam zaś, gdzie ludzie jeszcze nie osiągnęli odpowiedniego poziomu kultury społecznej, tam przede wszystkim oświata, zdobywanie umiejętności gromadzkiego współżycia w organizacjach wiejskich, które w tych okolicach winny być natychmiast powołane do życia.

Trzeba sobie jednak powiedzieć, że te rozważania „co pierwszej”, są w dzisiejszych warunkach trochę teoretyczne, bo jeszcze pomoc państwa dla wsi, choćby tylko o charakterze go-

spodarczym, nie jest tych rozmiarów, byśmy mieli się lękać, że stworzy ona jakieś groźne dysproporcje pomiędzy postępowaniem społecznym a gospodarczym. Przebudowa wsi jest dotychczas raczej ubocznym i zamałym „planowym” zagadnieniem w ogólnym planie państwowym. Niema instytucji, która specjalnie zajęła się planowaniem i realizowaniem przebudowy wsi. Niema jeszcze ostatecznie i oficjalnie przyjętej formy wykonania planu przebudowy — organizacji wykonania planu.

W następnym artykule zajmujemy się tym zagadnieniem.

Z. RACIĘCKI

Wykorzystanie materiałów miejscowych do wykonania budynków

Z czego budować? Dobrze, jeżeli takie pytanie postawi sobie gospodarz. Wcześniej czy później znajdzie właściwą odpowiedź. Gorzej jest, gdy nie zastanawia się, owozym pędem stosuje jedynie znane mu materiały jak drewno, lub cegła palona, niekiedy zakupiona w bardzo odległej cegielni. Pradziadowie nasi z powodzeniem używali do budowy drzewo, ale było ono dobrej jakości jako budulec i znajdowało się na miejscu, nie trzeba było kupować go i wozić z daleka. Dzisiaj dobrego budulca drzewnego nawet za grube pieniądze nie kupi. O starodrzewiu, liczącym na pniu 150 i więcej lat, jakiego używali pradziadowie, budulec trwałym, odpornym na grzyb i robactwo, nie można dzisiaj marzyć. Młode drzewo, słabe, rzadkie, miękkie, trzeba kupić za duże pieniądze i z dużej odległości wozić. W rezultacie trudu i wydatków po 10 latach budynek już wali się, spróchniał, zjedzony przez robactwo, jeżeli wcześniej nie został strawiony przez pożar.

Budowano na wsi i z cegły palonej, ale ona nie była wozona z daleka, tylko była wyrobiona i wypalona na miejscu.

Obliczmy ile wyniesie droga, jeżeli na mały budynek mieszkalny (8 × 10 m) chcielibyśmy dowieźć cegłę jedynym koniem z cegielni odległej o 15 km. — Potrzeba będzie do budowy około 30.00 cegieł; na jednego konia, biorąc pod uwagę stan naszych dróg, można załadować najwyżej 150 cegieł (500 do 600 kg); trzeba więc obrócić 200 razy; licząc każdorazowy transport w obie strony 30

km, wypadnie, że koń musiał by przebyć drogę 6.000 km.

Z powyższego obliczenia widzimy, co znaczy na wsi transport budulca. Musimy zdobyć go na miejscu, unikając kosztów kupna i transportu. Rozpatrzmy więc co posiadamy na miejscu — dosłownie pod nogami — zdatnego do wykonania budynku.

Jeżeli na miejscu znajduje się glina chuda, można wykonać z niej ściany, ubijając w stanie surowym w przenośnych formach, z niewielkim dodatkiem słomy lub wrzosu.

Przy glinie tłustej (il), należy wykopać ją na jesieni, dodać piasku, usypać wały i pozostawić przez zimę aby przemarzała, zaś z wiosną wykonać z niej z dodatkiem plew lub siewki duże bloki, z których po wyschnięciu wymurować ściany na zaprawie glinianej.

Jeżeli jest możliwość sprowadzenia węgla, można na miejscu, mając odpowiednią glinę, wykonać i wypalić cegły. Taniej wypadnie, gdy posiadając torf lub karpinę wykorzystamy je do wypału cegły, częściowo tylko dodając miał węglowy. Wypał może być przeprowadzony w małym piecu kopcowym, obliczonym na wypał cegły tylko na jeden budynek. Korzystniej jednak byłoby postawić większy piec obliczony na kilka budynków, a jeszcze lepiej — stały piec połowy, przewidziany na produkcję kilkoletnią, wykonany z wybrakowanej cegły z pieca kopcowego.

Posiadając na gruncie dosyć czysty, ziarnisty piasek oraz żwir, możemy wykonać pustaki betonowe i z nich wymurować

ściany. Zamiast żwiru może być użyty tłuczeń z cegły palonej, żużel, lub trociny. W tym wypadku transport obejmie tylko cement, stanowiący jedną ósmą do jednej dwunastej ogólnej ilości materiału.

Przy obecności tylko ziarnistego piasku, wykonujemy cegły cementowe, z których można wymurować ciepłą ścianę z pustką w środku, zasypaną torfem, albo żużlem, albo plewami jęczmiennymi lub igliwem. Przy użyciu trocin lub żużla do wykonania cegieł cementowych, można wykonać z nich ciepłe ściany pełne.

Jeżeli w pobliżu znajdują się wapienniki, lub mamy możliwość wypalić wapno na miejscu w piecu kopcowym, można wykonać ściany z mieszaniny piasku i wapna, ubijając tę mieszaninę w przenośnych formach. Wartość cieplna tych ścian wzrasta, gdy dodamy do tej mieszaniny żużel lub tłuczeń ceglany.

Nawet kamień odpowiednio użyty, pozwoli na wykonanie z niego ciepłej ściany. Należy mur dźwigający wykonać z kamienia na grub. około 40 cm., ocieplając go od wewnątrz płytami słomianymi, albo zasypką izolacyjną między murem a wewnętrzną dodatkową ścianką z desek, cegły lub połówek pustaków betonowych.

Przy nadmiarze słomy w gospodarstwie, można ją użyć do budowy w postaci płyt słomolitych, jako ocieplenie ścian wykonanych z innych materiałów, lub jako wypełnienie ścian w szkielecie drewnianym. Zamiast słomy, mogą być użyte do tego celu trzcina lub sitowie.

Do wykonania fundamentów najodpowiedniejszymi dla wsi

INŻ. L. PAWLIKOWSKI

Zastosowanie gruzobetonu i żużlobetonu jako tzw. lekkich betonów

Jako materiały zastępcze w budownictwie poważną rolę odegrać może gruzobeton i żużlobeton, jako lekkie betony posiadające mniejszy ciężar objętościowy od zwykłego betonu piaskowego, który jest od niego materiałem cieplejszym.

Jak sama nazwa wskazuje kruszywem gruzobetonu jest: potłuczony gruz ceglany, jako tłuźcień o wielkości ziaren od 20 do 40 m/m, gruz jako tłuźcień o wielkości ziaren od 10 do 20 m/m i piasek względnie miał ceglany o wielkości ziaren od 0,5 do 2 m/m. Wytrzymałość na ciśnienie gruzobetonu —

materiałami były by: gruby kamień na zaprawie cementowej, drobny kamień połączony z betonem, lub sam beton, zależnie od rodzaju posiadanego materiału jak: kamień, piasek i żwir.

Pokrycie dachowe również może być wykonane przy użyciu materiałów miejscowych. Przy nadmiarze słomy może być ona zastosowana do wykonania niepalnego pokrycia pod postacią słomy uglińskiej. Przy obecności na gruncie czystego piasku mogą być na miejscu wykonywane dachówki cementowe, co da oszczędność w kosztach transportu i zapobiegnie zniszczeniu dużej ilości dachówek w czasie przewozu. Jeżeli przewidziane jest większe zapotrzebowanie dachówek, do wykonania ich wypożyczone mogą być maszyny z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych za pośrednictwem Zarządu Gminnego.

Do wykonania stropów może być użyta słoma pod postacią wałków, osadzonych między belkami, co daje strop o dużej wartości cieplnej, przy jednoczesnej oszczędności w deskach na ślepy pulap i podsufitkę. Na całkowite wyrugowanie ze stropu nietrwałego drewna pozwoli użycie miejscowego piasku i żwiru do wykonania stropów żelazobetonowych. W tym ostatnim wypadku transport obejmie tylko żelazo w ilości 4 do 11 kg. (zależnie od rozpiętości budynku) i cement w ilości 26 kg. na 1 m² stropu.

Jeżeli budujący się gospodarz dobrze potrafi wykorzystać posiadane na miejscu materiały, których ani kupić, ani przewozić nie potrzeba, zaoszczędzi pieniądze na wykonanie tak koniecznych urządzeń jak gnojownia i doły kiszonkowe.

różnorodna; w zależności od gatunku gruzu wynosi od 40 do 150 kg/cm².

Zamiast piasku można do betonu względnie do zaprawy użyć miał ceglany o uziarnieniu do 2 m/m. Pylaste cząstki miału ceglanoego w połączeniu z wodą mają pewne własności wiążące, skutkiem czego w tym wypadku można używać mniej cementu lub wapna.

Stosunek składników w lekkich betonach taki, jak w betonach normalnych w zależności od gatunku uziarnienia. Przy użyciu cementu, miału ceglanoego i tłuźcia ceglanoego o wielkości ziaren 20 do 40 m/m, stosunek ten wyrazić się może od 1:3:6 do 1:5:10.

Ważną jest rzeczą stosowanie odpowiedniej ilości wody w stosunku do ilości cementu, a mianowicie na 1 miarę cementu — 1/2 miary wody. Należy

pamiętać, że ze względu na chłonność gruzu ceglanoego, przed wymieszaniem kruszywa z cementem należy tłuźcień ceglany polewać wodą, aby nie wchłaniał on wody z zaprawy, potrzebnej do procesu wiązania betonu.

Przed potłuczeniem gruzu ceglanoego należy takowy przesortować odrzucając cegłę marglową, niedopaloną, lub zwietrzałą. Następnie gruz potłucz do właściwej wielkości ziaren, zlać wodą i przy wymieszaniu z miałem ceglanoym i cementem polewać odpowiednią ilością wody jak wspomniano wyżej.

Gruzobeton może być użyty jako materiał do ubijania w formach, jak beton normalny, lub też do wyrobu cegieł i pustaków.

Oprócz opisanego gruzobetonu, jako lekkie betony może być użyty w budownictwie żużlobeton, szczególnie w miejscowościach położonych w pobliżu większych stacji kolejowych, lub zakładów przemysłowych, elektrowni, gdzie w większych ilościach znajduje się żużel kotłowy, który może być użyty jako kruszywo w stosunku takim, jak przy gruzobetonach.

Należy pamiętać, że żużel, czyli t. zw. szlakę kotłową przed wymieszaniem z cementem należy sprawdzić, czy nie zawiera niedopalonych części, które są w betonie szkodliwe, a mianowicie niedopalone ziarna żużla są b. chłonne, a przesycone wilgocią powiększają swą objętość, skutkiem czego tworzą się pęknięcia betonu. Żużel kotłowy zawiera siarkę, wywierającą także szkodliwy wpływ na zaprawę cementową. Żużel przed wymieszaniem należy poddać działaniom atmosferycznym — deszcz, śnieg, wiatry itp. Najlepiej jesienią zwieźć żużel na teren wytwórni, lub budowy, rozgarnąć cienką warstwę na placu i pozostawić na zimę. Skutkiem wpływów atmosferycznych znaczny procent siarki zginie. Trzecią szkodliwą domieszką żużla jest pył żużlowy i popiół, który należy usunąć przez przesianie. Tak przystosowany żużel może być użyty do masy betonowej.

Stosunek składników dajemy taki, jak w betonach żwirowych. Jako składniki wchodzi: cement, piasek i żużel, lub cement i żużel.

Zalecanym sposobem w celu wylugowania siarki jest falcowanie żużla mlekiem wapiennym na pewien czas przed użyciem go. Stwierdzono, że dobrze jest zamiast dodawania czystej wody przy sporządzaniu mieszaniny betonowej używać mleka wapiennego (woda z niewielkim dodatkiem zgaszonego wapna), zraszając przygotowaną masę polewaczką ogrodową.

Beton żużlowy może być stosowany jako ubijany lub do produkcji cegieł, przy czym materiał ten pod względem cieplnym znacznie przewyższa mur z cegły palonej. Cegła z żużlobetonu może służyć jako materiał ocieplający ściany zewnętrzne budynków mieszkalnych i inwentarskich. Pod względem wytrzymałości na ciśnienie, beton żużlowy jest znacznie słabszy niż mur z cegły palonej i może dlatego być stosowany tylko jako materiał ocieplający ściany zewnętrzne, lub na ścianach mniej obciążonych jak na przykład ściany działowe.

Korespondencyjny Kurs Budownictwa

Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici” na zlecenie Ministerstwa Odbudowy organizuje w okresie zimowym od 1-go listopada br. II-gi ogólny Kurs budownictwa.

Kurs ten, podobnie jak poprzedni, ma na celu:

- 1) pogłębienie wiedzy fachowej pracujących w swym zawodzie na wsi i w mieście rzemieślników budowlanych wszystkich stopni,
- 2) przygotowanie do zawodu młodzieży pragnącej poświęcić się budownictwu.

Wykładane będą następujące przedmioty:

materiały budowlane, murarstwo, roboty ziemne, cieślnictwo, stolarstwo budowlane, roboty izolacyjne, żelazobetonowe, ślusarskie, instalacyjne, posadzkarskie, kosztorysowanie, budownictwo wiejskie, wiadomości ogólne o budowie miast.

Cały materiał będzie przesyłany uczniom co dwa tygodnie w 12-tu lekcjach. Na zadane tematy uczniowie będą obowiązani pisać wypracowania, a na zakończenie odbędzie się egzamin, na podstawie którego zostanie wydane świadectwo z ukończenia kursu.

Oplaty za kurs są następujące: wpisowe — 50 zł. i koszty korespondencji — 200 zł., płatne w 2-ach ratach. Koszty wykładów i administracyjne pokrywa się z subsydiów państwowych.

Podania wraz z życiorysem należy składać do 15 października pod adresem:

KORESPONDENCYJNY
KURS BUDOWNICTWA
Związku Młodzieży Wiejskiej
„Wici”
WARSZAWA, Bartoszewicza 3

Po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu na Kurs kandydaci obowiązani są nadesłać:

- 1) świadectwo szkolne (w orginalnie wzgl. w poświadczonym odpisie) z ukończenia 6-ciu oddziałów szkoły powszechnej,
- 2) 1 fotografię podpisaną,
- 3) należność za wpisowe i 1-szą ratę razem 150 zł. przekazem pocztowym lub w znaczkach.

W wypadku nieusprawiedliwionej rezygnacji z nauki w czasie trwania kursu, uczeń obowiązany będzie zwrócić otrzymane do tego czasu zeszyty z wykładami, oraz pokryć koszty nauki w pełnej wysokości.

Świadectwo z ukończenia kursu nie daje tytułu, ani uprawnień rzemieślniczych.

Projektuje się natomiast zorganizowanie specjalnych kursów dla pracujących na wsi rzemieślników (murarzy i cieśli), którzy nie posiadają uprawnień. Ukończenie kursu dałoby tytuł czeladnika, a prawo zapisu na taki kurs przysługiwałoby tylko tym, którzy ukończyli kurs ogólny.

Z Wydziału Przebudowy Wsi

Uchwały Komitetu Szkolenia Kadr Budowlanych

W maju br. odbył się zjazd Komitetu Szkolenia Kadr Budowlanych powołanego do życia przez Ministerstwo Odbudowy. Na zjeździe tym wyłoniono komisję wiejską, która wysunęła kilka postulatów odnośnie szkolenia rzemiosła wiejskiego: 1. w sprawie doszkolenia pracujących już rzemieślników, 2. ułatwienia młodzieży wiejskiej szkolenia normalnego i skróconego w szkołach i kursach budowlanych, 3. o wprowadzenie przedmiotu budownictwa wiejskiego do programów liceów budowlanych, 4. o poparcie akcji przysposobienia budowlanego rolnictwa. Pierwsze trzy zostały przyjęte przez Zjazd w formie uchwał, natomiast czwarty został przyjęty do protokołu jako dezyderat komisji.

Trzeba przyznać, że były pewne trudności przy przeprowadzaniu tych uchwał, gdyż obecni na zjeździe reprezentowali przede wszystkim potrzeby miast. Sprawy czysto wiejskie były bronione jedynie przez przedstawicieli Z.M.W. „Wici” oraz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń.

Nie było to winą organizatorów zjazdu, ale brakiem zainteresowania takich instytucji jak Samopomoc Chłopska, która, pomimo że jest powołana do Komitetu Szkolenia Kadr Budowlanych, dotychczas ani ra-

zu nie uczestniczyła w jego obradach.

Kurs dla rzemieślników.

W wykonaniu uchwały K.S.K.B. w sprawie doszkolenia rzemiosła wiejskiego, Ministerstwo Odbudowy zleciło Z.M.W. „Wici” zorganizowanie na terenie całej Polski jednorocznych kursów uzupełniających dla rzemieślników budowlanych bez uprawnień, pracujących na wsi, i posiadających przynajmniej dwuletnią praktykę w swoim zawodzie.

Kurs będzie się składał z części teoretycznej, w której uczestnicy będą się uczyli w okresie zimowym drogą korespondencyjną, oraz części praktycznej, odbywanej na własnych, względnie zleconych budowach na wsi, pod kierunkiem i kontrolą instruktorów powiatowych. Program zostanie tak ułożony, aby egzamin na zakończenie kursu dawał tytuł czeladnika odpowiedniej specjalności.

Akcja ta zupełnie nowa, wymaga sporo czasu do jej przygotowania. Wydział Przebudowy Wsi powołał komisję programową do której zaprosił: prof. inż. Franciszka Piąścika, oraz inż. inż. Leona Lutyka i Zygmunta Racięckiego. W najbliższym czasie komisja opracuje szczegółowy program kursów. —

Ważne dla budujących się

Zasadniczą trudnością przy budowie jest zdobycie odpowiednich i tanich materiałów budowlanych. Szczególnie dzisiaj, gdy tych materiałów brak, jest możliwość nadużyć ze strony pokątnych sprzedawców.

W wypadkach większych zapotrzebowań najłatwiej i najkorzystniej jest zaopatrzyć się w potrzebne materiały w specjalnych instytucjach, które się tym zajmują.

Adresy ich podajemy:

WYKAZ ODDZIAŁÓW WOJEWÓDZKICH CENTRALI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Lp.	Oddział	Adres
1.	Białystok	Dąbrowskiego 26
2.	Bydgoszcz	Focha 4
3.	Gdańsk	Sopot, ul. Stalina 798
4.	Kraków	Potockiego 1
5.	Katowice	Żelazna 31
6.	Kielce	Francuska 53
7.	Lublin	Kościuski 3
8.	Łódź	Piotrkowska 19
9.	Olsztyn	Okrzei 8
10.	Poznań	Marcinkowskiego 13
11.	Rzeszów	Krakowska 15
12.	Szczecin	Pl. Żołnierza 5
13.	Wrocław	Kołątaja 21
	Delegatura Jelenia Góra	Pl. B'eruta 3
14.	Warszawa	Jasna 10

WYKAZ ODDZIAŁÓW WOJEWÓDZKICH Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego SAMOPOMOC CHŁOPSKA

Lp.	Nazwa Oddziału	Adres
1.	Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego SAMOPOMOC CHŁOPSKA w Warszawie Oddział w Białymstoku	Białystok Warszawska 50
2.	Oddział w Bydgoszczy	Bydgoszcz St. Rynek 7
3.	„ w Gdańsku	Gdańsk — Wrzeszcz Partyzantów 59
4.	„ w Katowicach	Katowice Kobylińskiego 4
5.	„ w Kielcach	Kielce Pl. Wolności 2 (Bazary) Hale targowe
6.	„ w Krakowie	Kraków Szczepańska 2
7.	„ w Lublinie	Lublin Ewangelicka 6
8.	„ w Łodzi	Łódź Piotrkowska 26
9.	„ w Olsztynie	Olsztyn Partyzantów 59
10.	„ w Poznaniu	Poznań Dąbrowskiego 50
11.	„ w Rzeszowie	Rzeszów Krasińskiego 6
12.	„ w Szczecinie	Szczecin Pl. Batorego 5
13.	„ w Warszawie	Warszawa Grójecka 12/14
14.	„ we Wrocławiu	Wrocław Gen. Świerczewskiego 72 (Ogrodowa)

KSIĄŻKI

z dziedziny urządzeń technicznych na wsi

Poniżej podajemy wykaz książek z dziedziny urządzeń technicznych na wsi, które są na składzie Wydziału Wydawniczego „WICI” — Warszawa, ul. Bartoszewicza 3:

Sprawozdanie z Krajowej Konferencji Odbudowy Wsi, str. 182	200.—
Fr. Piąścik — Odbudowa i Przebudowa Wsi (Problematyka), str. 48	50.—
Projekty zagród wiejskich (wyd. Ministerstwa Odbudowy)	300.—
Zygmunt Racięcki — Projekty budynków wiejskich, str. 128	180.—
„ „ — Poradnik budownictwa wiejskiego, str. 36	30.—
Jerzy Nechay — Beton na wsi, str. 191	60.—
„ „ — Betoniarnie wiejskie, str. 40	30.—
M. Łukaszewicz — Ogniotrwałe budownictwo na wsi, str. 135	100.—
Franciszek Kowalski — Użytkowanie i konserwacja sprzętu pożarniczego, str. 55	40.—

Wymienione książki szczególnie polecamy, gdyż dzięki niskiej cenie i bardzo popularnej treści mogą być dużą pomocą przy budowie.

— Szkoła powszechna była u nas we wsi już od dawna, bo jeszcze od 1916 roku. Mieściła się w budynku po byłej straży granicznej carskiej, ponieważ przed poprzednią wojną światową przechodziła tędy granica rosyjsko - austriacka. Dzięki kilku światlejszym gospodarzom zaraz po przesunięciu się frontu na wschód poczyniono staranie o nauczyciela, który wkrótce przyjechał.

Od tej pory dzieciarnia zaczęła uczęszczać do szkoły i rozświetlać swoje umysły. Do obecnej chwili szkoła jest czynna z nielicznymi wyjątkami w czasie okupacji niemieckiej. Budynek szkolny był ciasny i stary — kilkanaście razy w ciągu 30-tu lat remontowany.

Troską mieszkańców wsi jeszcze przed wojną było wybudowanie nowego budynku — większego, odpowiedniejszego i światlejszego w którym dzieci miałyby lepsze warunki do wywania wiedzy.

Co prawda, przed wojną gmina podobnie jak w kilku gromadach szkoły, nawet żadne, w jednej z nich siedmiodziałową, lecz nasza wieś położona najdalej od gminy i powiatu pozostawała na ostatnim planie. Zresztą może to zrzędy polityczne na to wpływały, bo wsie w których budowano szkoły, były w większości ukraińskie, ale BBWR OZN i Związek Strzelecki miały tam miejsce. U nas natomiast powyższe partie i organizacje nie mogły się utrzymać istniało tylko Koło Mł. Wiejsk. Kółko Roln. itp.

Od 30-stu lat istniejąca szkoła robiła jednak swoje bo przelamała barykady ciemnoty

Młodzież która skończyła szkołę zaczęła inaczej patrzeć na świat — zrozumiała, że czas wyjść z opłotków swojego podwórka, zorganizowała się w Koło Młodz. Wiejsk. jeszcze w 1927 roku, celem szykowania lepszej i jaśniejszej przyszłości. W tym wypadku dużo należy zawdzięczać obecnej kierowniczce szkoły p. Zofii Jakubowskiej, która od 1920 roku u nas pracuje.

Skrzynka lotnicza

Na liczne zgłoszenia kandydatów do szkoły Szybowcowej w Rzadkowie k/Poznań, Redakcja z ubolewaniem powiadamia kandydatów, że w związku z wynikłymi przeszkodami technicznymi, i zamknięciem sezonu lotniczego — w tym roku kurs szybowcowy dla Wiciarzy nie odbędzie się. W okresie zimowym przewidziane są kursy teoretyczne lotnicze, zaś wiosną odbędzie się praktyczne przeszkolenie w szkole szybowcowej.

O terminie i warunkach oraz rozpoczęciu zimowego kursu lotniczego dla Wiciarzy, dowiedzą się kandydaci z „Wici”.

Redakcja

Budujemy nową szkołę

Obecnie po strasznych i ciężkich wojennych przeżyciach, wieś szybko się otrząsnęła i przystąpiła do odbudowy zniszczonych zagrod. Nie zapomniano również i o szkole. W ubiegłym roku pewnego niedzielnego popołudnia odbywało się zebranie gromadzkie, na którym wójt gm. Pasieki jeden z pierwszych wychowanków naszej szkoły z kilku innymi ludźmi wystąpił z inicjatywą budowy nowej szkoły. Potoczyła się dyskusja — były różne zdania, lecz uchwała przeszła. Z miejsca przystąpiono do wyboru komitetu, który by się zajął wstępnymi pracami. Gdy starsi gospodarze wzdrzali się przed odpowiedzialnością i ciężką pracą w takich trudnych warunkach, wówczas Wiciarze wystąpili z wnioskiem, że oni obejmą prace komitetu, aby jednak budowę rozpocząć. Starsi się tym obrazili, że młodzi, którzy ich zdaniem są niedoświadczeni, chcą się podejmować tak ważnej i odpowiedzialnej pracy — weszli do komitetu, lecz i dla przedstawiciela „Wici” nie zabrakło miejsca.

Od tej pory rozpoczął się we wsi ruch i gadanina — odbyło się jeszcze kilka zebrań. Na początek uchwalono dobrowolną zbiórkę po 100 zł. z 1 ha, następnie zobowiązano się zwieść kamień na fundamenty i drzewo bezpłatnie. Uchwałę wykonano, bo w ciągu zimy kamień i drzewo było na miejscu, choć wójt, kierownictwo szkoły, komitet i wieś cała nie mało miały z tym zmartwień i pracy. Z wiosną przystąpiono do przetarcia drzewa — część rękami i część w tartaku i od razu do budowy. W ciągu kilku miesięcy usilnej pracy stanęły zręby nowego budynku w którym mieścić się będzie nowa duża widna — polska pełnooddziałowa szkoła.

Dzień 22.VII.1947 r. był zakończeniem pierwszego etapu wielkiej pracy i jednocześnie wielkim świętem.

W dniu tym bowiem nastąpiło wzniesienie ostatniej krokwi z tradycyjną „Wiechą”.

Na tą uroczystość komitet budowy szkoły zaprosił wielu gości, a mianowicie: ob. starostę, przedstawicieli

Uniwersytet Ludowy Teatralny w Brusie

zawiadania, że Ośmiomiesięczny, koedukacyjny kurs w Brusie rozpoczyna się dnia 1 października 1947 r. Opłata za utrzymanie w internacie — 2.000 złotych miesięcznie. Wiemy że jest to w stosunku do możliwości wsi — opłata wysoka. Apelujemy jednak do Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, czynników oświatowych i społecznych — o zrozumienie tej prawdy, że oparcie roboty wychowawczej jedynie na subwencjach — zawodzi, oraz, że chcąc mieć prawo do stanowienia o sobie, musimy wziąć na siebie odpowiedzialność konkretną za nasze prace.

Wychowankowie Brusu będą instruktorami pracy teatralnej na wsi. Zanim wyższe Szkoły teatralne wychowają przodowników teatru na całą wieś polską, wiele upłynie lat. Tymczasem każde Koło Młodzieży prowadzi swój teatr i każdemu kołu musimy przyjść z ręką pomocą. W odpowiedzi na nasze zapytanie, czy wychowankowie Brusu mogą otrzymać pracę stałą, płatną, w dziedzinie teatru ludowego — odpowiedzieli nam już „Wici” — pozytywnie. Min. Oświaty zaś uzależniło swoją decyzję od podania mu bliższych danych o programie szkoleniowym w Brusie. — Sam. Chłopska — wierzymy — odpowie również

pozytywnie, o czym zapewniamy nas działacze tej instytucji.

Przypominamy, że kandydaci muszą być troskliwie wybierani przez Koła Młodzieży, Związki Powiatowe i Wojewódzkie, czynniki oświatowe i społeczne.

Gorąco apelujemy także do wszystkich U. Ludowych o równie troskliwy wybór kandydatów z pomiędzy byłych wychowanków i skierowanie ich do Brusu. —

Wymagamy ukończonej 7 klas Szkoły Powszechnej, chętnie przyjmujemy kandydatów ze szkołą średnią — a dotychczasowy udział w pracy społecznej i teatralnej — jest niezbędnym warunkiem przyjęcia kandydata lub kandydatki. — Strój ludowy, instrument muzyczny — pożądane. —

Koleżanki i Koledzy! Zerwijmy z upokarzającą nas niepunktualnością. Zorganizujcie warunki materialne i wyjazd kandydatów do Brusu — sprawnie i punktualnie.

Przyjęci zostaną tylko ci kandydaci, którzy skończyli 18 lat.

Zgłoszenia przyjmujemy do 15 września br. Na dzielny i solidny zespół — czekamy w dniu 30-ym września.

Kierownik Uniw. Ludowego w Brusie

ZOFIA SOLARZOWA

Pow. i Gm. Rad. Nar. partii polit, Zarządu Gminy, Leśnictwa, ks. i tp.

Uroczystość rozpoczął wójt krótkim, lecz serdecznym powitaniem gości i poprosił wszystkich o pomoc we wzniesieniu ostatniej krokwi z „Wiechą” w której widniał napis „Przez Oświatę do dobrobytu”.

Następnie orkiestra odegrała Hymn Narodowy, po którym w imieniu Komitetu budowy przemówiła kierowniczka Szkoły, podkreślając zasługi ludzi, którzy przyczynili się do wybudowania zrębów tak ważnej placówki, jaką jest szkoła powszechna, dająca pełne podstawy do lepszej przyszłości. Później przemawiali kolejno: Starosta, przedstawiciele Instytucji społecznych, samorządowych i politycznych. Przemówienia wszystkich nacechowane były troską o szkoły i oświatę. Padły życzenia dalszej wyteżonej pracy nad całkowitym wykończeniem budynku. Całość uroczystości przeplatana była stosownymi piosenkami przez młodzież wiciową.

Na zakończenie komitet budowy szkoły zaprosił wszystkich gości na skromny podwieczorek, gdzie również toczyła się wspólna pogawędka o lepszym, jaśniejszym życiu wsi polskiej.

Młodzież Wiciowa bawiła gości różnymi ludowymi piosenkami. Uroczystość zakończono wspólną fotografią i zabawą ludową.

Uroczystość powyższa odbywała się przy obecności mieszkańców całej wsi — każdy zobaczył i przekonał się, że wspólnymi siłami zrobić można bardzo dużo.

Teraz myślimy o pokryciu budynku i całkowitym wykończeniu, co przy dobrych chęciach w dalszej pracy szybko winno nastąpić.

St. Wróbel

Uniwersytet Ludowy im. J. Cierniaka w Hucie Dłutowskiej

Kierownictwo Uniwersytetu Ludowego im. Jędrzeja Cierniaka w Hucie Dłutowskiej, poczta Dłutów k/Pasibianic podaje do wiadomości, że zajęcia w Uniwersytecie rozpoczynają się 1-go października 1947 r.

Na pięciomiesięczny koedukacyjny kurs jesienno - zimowy przyjmowana będzie młodzież od 18 roku życia wzwyż.

Podania wraz z życiorysem należy składać, pod wyżej wymienionym adresem, do dnia 20 września b. r. Koszty utrzymania w internacie wyniosą około 2.000 złotych miesięcznie. Dla niezamożnych przewidziane są zniżki.

Przyjeżdżać po otrzymaniu od Kierownictwa U. L. zawiadomienia o przyjęciu.

MARIA WARDASÓWNA

Wspomnienie pofestivalowe

(Dokończenie)

Podczas festiwalu delegacje nie zapominają również o nabożeństwach. W niedzielę uczęszczają do praskich kościołów, gdzie w różnych cerkwiach odbywają się nabożeństwa w różnych językach. Młodym mahometanom, którzy nie znaleźli w Pradze swego meczetu wystarczy plac przed budynkiem Sokolowni, gdzie gromadzą się na swoje modlitwy.

Wszystkie delegacje widzą najgroźniejszego rywala w delegacji sowieckiej, która podczas kilku wieczorów w teatrach praskich pokazała swój lwi pazur, wystawiając wspaniale dobrany chór, koncert i balet na wysokim poziomie artystycznym, zdobywając cenną nagrodę Komitetu Festiwalu.

Delegacja polska prezentowała się bardzo dobrze na defiladzie. Dziewczęta ubrane skromnie w szare spódniczki i białe bluzki, chłopcy również w ubraniach sportowych tego samego koloru z ładnie wyhaftowanym w klapie kieszeni orłem na czerwonym tle, budzili swą dzielną postawą zachwyty tłumów publiczności na Stadionie Masarykowym. A już kiedy podczas kilku wieczorów w Winohradzkim Diwadle grupa chóru i taneczna wystąpiły z bogatym programem — podbiły całkowicie serca Prażan i delegacji całego świata. Zwłaszcza grupa taneczna w ślicznych krakowskich strojach zaledwie wpadła na scenę, otrzymała długo trwałe brawa, które w miarę wykonywa-

nych licznych figur krakowianka, aż głuzyły dźwięki orkiestry. Rozentuzjasmowana publiczność wywoływała bisowniem wciąż na scenę zmęczone tańcami grupy taneczne. Kujawiak i Mazur, w którym dziewczęta wystąpiły we wspaniałych długich sukniach i krynolinach, zaś tancerze w bogatych kontuszach, spotkał się z nie mniejszym przyjęciem publiczności. Poważniejszy już, bo zmuszający widza do wglębnienia się w ciężką pracę górnik był obraz pt. „Polski Śląsk budzi się do życia”, gdzie na tle kominów fabrycznych o szarym świetle przewinęła się znojna dzienna i nocna praca polskiego górnik, który po skończonej pracy, wyświeżony w swoim odświeżonym, czarnym

jak wydobywany przez niego węgiel, ubranu — cieszy się wolnymi od pracy godzinami na powierzchni ziemi, włódując swoje tęsknoty, porowy i temperament w przedziwnie zharmonizowanych w ruchach, pięknych tańcach śląskich, ożywionych naiwnymi gestami i mimiką dziewcząt w swych bogatych śląskich strojach. Uroczą grupą taneczną w łowickich strojach w tańcu pt. „Sianokosy”, w którym wystąpiła z kosami i sierpami, imitując doskonałą pracę żniwiarzy — spotkała się z gorącą owacją publiczności.

Nie sposób opisać wszystkich imprez sportowych i kulturalnych, jakie przewinęły się w Pradze w ramach Festiwalu Światowej Młodzieży Demokratycznej. Program ten jest szeroki i osiągnął niebywały sukces propagandowy. Pomijam olbrzymie znaczenie propagandowe w utrwaleniu pokoju światowego, który to fluid płynie na cały świat od młodzieży wszystkich narodów — młodzież ta podczas Festiwalu ma możliwość obserwacji i wymiany poglądów z młodzieżą krajów, o których nie dochodziły żadne wieści. Tu uprzedzenia wywołane niezdrową propagandą, jaką karmiono młodzież rasy tzw. „wyższej” do rasy niższej, czarnej lub żółtej znikają z chwilą żywczego gestu podanych wspólnie dłoni, znikają na zawsze podczas wymiany poglądów wspólnych. Toteż twórcom światowej Młodzieży Demokratycznej należy się uznanie za ich wspaniałe posunięcia w kierunku wspólnego poznania młodzieży wszystkich narodów.

Praga się bawi, śmieje bez troskim — zdawałoby się — śmiechem dziecka zamiast poważnie myśleć o usunięciu przeszkód gospodarczych czy społecznych — myśli zjadliwie pesymista. Właśnie w tej radości zbratania się młodzieży całego świata tkwi mądrość życia. Młodzież całego świata bawiła się w Pradze, śpiewała i tańczyła, ale czyniła to z myślą budowy pokoju świata. Bo wspólnie organizowane konferencje, wieczory pieśni i tańca zbliżają do siebie młodzież, dzięki czemu następuje wymiana na pojęć i wzajemne zrozumienie potrzeby utrzymania wiecznego pokoju dla zniekanego nieszczęściami wojny świata.

»Balladyna« Słowackiego na wiejskiej scenie

Prawdziwą niespodzianką urządziła nam młodzież wiciowa i gimnazjalna, wystawiając na scenie „Balladynę” Słowackiego.

Jako wychowankowie gimnazjum sterdyńskiego — synowie i córki wsi — zjechali z różnych szkół na wakacje i tu, zamiast odpoczywać po całorocznej nauce, przystąpili oni do zmuśnych codziennych prób. Zdawało się w pierwszej chwili, że przedstawienie nie dojdzie do skutku, jednak po upływie miesiąca „Balladyna” znalazła się na scenie. Rozwieszona w przeddzień afisze wzbudziły wśród miejscowego społeczeństwa duże zainteresowanie. „Balladyna” Słowackiego na scenie! Młodzież wiejska daje nam pokarm dla duszy, którego tak mało jeszcze wieś nasza posiada. Nic dziwnego, że sala remizy strażackiej jest wypełniona po brzegi, przeważnie przez młodzież. Wreszcie rozpoczyna się przedstawienie. Chatka wieśniacza kryta słomianą strzechą, obok chaty matka z dwiema czarującymi córeczkami, a tuż obok krzewy, sad, przyroda. Na to wchodzi zbrojny w złotym pancerzu Kirkor, który ma dość pałaców i tęskni za życiem sielankowym wiejskim. Pokochał od pierwszego wejrzenia obie córki, żałuje tylko, że „nie ma dwu serc”, które mógłby dorodnym wieśniaczkom ofiarować.

Później przemijają krótkie malownicze sceny jedna po drugiej. W czasie zbierania malin Balladyna wbija nóż w serce swej siostrzyczki, po to, by zabrać jej dzban z malinami i zostać żoną Kirkora. Z chaty wiejskiej przechodzi do komnat pałacowych i do korony królewskiej. Jest ona demoniczna, ale zarazem piękna, rzucająca jakiś dziwny czar na widzów. Od Goplany zawsze eterycznej, rozplywającej się w błękitach, bije prawdziwy czar, obok której wciąż przewijają się chochliki. Ze sceny płynie i dźwięczy jak srebro piękna czysta polska mowa z ust chłopskich dzieci.

Z dumą patrzą na to rodzice. Balladyna została odegrana brawurowo, co znalazło ocenę w rześzystych oklaskach. Zespół włożył dużo pracy, a rezultat jej został oceniony dopiero

przez liczne audytorium. Pięknie odegrały rolę: „Balladyna” — Marta Wojciechowska, „Goplana” — Zuzanna Abramczykówna, a najbardziej wczuła się w rolę matki — Janina Turasówna.

„Balladyna” wywarła na całym audytorium niezatarte wrażenie, a Juliusz Słowacki jako Duch klasycyzmu i rzeźbiarz polskiej mowy, ożył w naszych sercach.

Sztuka ta została powtórzona również w Kosowie - Lackim.

Dekoracje i stroje zostały wykonane przez zespół.

Czysty dochód przeznaczono na budowę sierocińca w Sterdyni.

Widzimy z tego, że przy wspólnych chęciach osiągamy cel, że w młodzieży tkwi siła i przyszłość.

Paweł Kamiński

KOMUNIKAT

Niniejszym komunikujemy, że biuro weryfikacyjne głównej komisji weryfikacyjnej za usług i stopni konspiracyjnych wiciarzy mieści się od dnia

1 września 1947 roku w Warszawie przy ulicy Okólnik 9 II piętro. Tam też należy kierować wszelką korespondencję.

UWAGA!

KAŻDY NOWY PRENUMERATOR NASZEGO PISMA, KTÓRY WPLACI ZARAZ ŻŁ. 100 BĘDZIE MIAŁ ZALICZONĄ WPLATĘ DO KONCA ROKU.

ŚPIESZ DO NAJBLIŻSZEGO URZĘDU POCZTOWEGO I PRZEKAŻ PRZEZ P. K. O. NA KONTO Nr. 1-1199 PRZEDPŁATĘ NA „WICI”.

Świat i Polska w tygodniu



GENERALNE ZGROMADZENIE ONZ 16 WRZESNIA

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie na tygodniowej konferencji prasowej omówił zarządzenia i przygotowania sekretariatu, zmierzającego do usprawnienia pracy i skrócenia czasu trwania sesji Zgromadzenia Generalnego, która, jak wiadomo, rozpocznie się w dniu 16 września. Zaznaczył on, że rozpatrzenie spraw, znajdujących się na porządku dziennym sesji, wymagać będzie około 3 miesięcy. Tymczasowym przewodniczącym Zgromadzenia Generalnego aż do chwili wyboru przewodniczącego, będzie szef delegacji brazylijskiej, dr Oswald Aranha.

Trygve Lie zakomunikował wreszcie dziennikarzom, iż wedle otrzymanych przez niego wiadomości, na czele delegacji brytyjskiej na Zgromadzenie Generalne ONZ stać będzie minister Bevin.

W Nowym Jorku ogłoszono pierwsze listy delegacji na wrześniowe Zgromadzenie ONZ. Z listy tej wynika, że wiele krajów wysłało na te sesje swych ministrów spraw zagranicznych na czele swych delegacji. Do krajów tych należą m. in. Norwegia, Szwecja, Holandia i Luxemburg. Każdy z 55 członków ONZ może wysłać na Zgromadzenie po pięciu przedstawicieli, pięciu zastępców i dowolną liczbę doradców oraz innych sił pomocniczych.

WYNIKI WYBORÓW NA WĘGRZECH

Wyniki wyborów na Węgrzech do parlamentu są następujące:

BLOK RZĄDOWY: 60 proc. mandatów — 3.007.027 głosów.

OPOZYCJA — 40 proc. mandatów — 1.989.159 głosów.

Blok rządowy stanowią:

1. Partia Komunistyczna — 25 proc. głosów (1.062.597).
2. Partia Drobnych Posiadaczy — 15 proc. głos.
3. Partia Socjal-Demokratyczna — 14,5 proc. głos.
4. Partia Narodowo-Chłopska — 8,5 proc. głos.

Opozycja:

1. Partia Ludowo-Demokratyczna (katolicka) — 18 proc. głos. (805.450).
2. Węgierska Partia Niezależna — 14 proc. głosów.
3. Niezależna Węgierska Partia Demokratyczna — 5 proc. głosów.
4. Partia Radykalna — 2 proc. głosów.
5. Zgromadzenie Kobiet Chrześcijańskich. 1 proc. głosów.

6. Partia Demokratyczna Mieszczańska — 1 proc. głosów.

Z partii opozycyjnych tylko „demokratyczni mieszczaństwo” i partia „radykalna” były reprezentowane w poprzednich wyborach

DŁUGI WOJENNE WIELKIEJ BRYTANII

W Londynie ogłoszono przed kilku dniami listę wierzycieli szterlingowych różnych państw wobec Wielkiej Brytanii, powstałych przeważnie z tytułu dostaw towarowych i usług, okazanych jej w czasie wojny.

Największym wierzycielem Anglii są Indie, którym należy się od niej 1.200 milionów funtów szterlingów. Z kolei idzie Egipt z 400 milionami funtów szterlingów, Irlandia — z 200 milionami i Australia — z 140 milionami funtów szterlingów.

Spśród państw, które znajdowały się pod okupacją niemiecką — największą sumę — bo 40 milionów funtów szterlingów Anglia jest dłużna Norwegii. Dwom państwom Ameryki Południowej — Brazylii i Urugwajowi — Anglia winna jest łącznie 95 milionów funtów szterlingów.

DARY WIELKIEJ BRYTANII DLA POLSKI

Brytyjskie ministerstwo zaopatrzenia wydało komunikat, iż przy uzgadnianiu umowy finansowej między Wielką Brytanią a Polską ustalono, że dla zlikwidowania istniejących jeszcze różnic, rząd brytyjski dostarczy stronie polskiej towarów z nadwyżek wojennych na sumę 6 milionów funtów. W wykonaniu tego porozumienia, rozpoczęto wysyłkę do Polski różnych materiałów i sprzętu technicznego, pochodzących z nadwyżki zapasów rządowych.

Komunikat wymienia spośród tych towarów surową wełnę, materiały włókiennicze, mundury i bieliznę wojskową, obuwie, obrabiarki, dźwigi, pompy, ekwipunek straży pożarnej, aparaturę telefoniczną, barki i łodzie. W Wielkiej Brytanii bawi misja polska, która dokonuje selekcji towarów, przeznaczonych do transportu a rozmieszczonych na terenie całej Anglii. Część tych towarów, wybierana jest również z magazynów znajdujących się na kontynencie europejskim i w Afryce. Misja polska ma zakończyć swe prace w przeciągu następnych kilku miesięcy.

Ponadto brytyjskie ministerstwo zaopatrzenia wysłało do Polski — jako dar rządu brytyjskiego 11 tysięcy elementów mostowych systemu Bailey'a tego samego typu, jak te urządzenia mostowe, którymi posługiwały się wojska alianckie przekraczając Ren.

NOWY RZĄD W GRECJI

Kryzys gabinetowy w Grecji został zażegnany. Poprzedni premier Demetrios Maximomos sformował nowy rząd. W rządzie bierze udział 7 partii, przy czym partia Tsaldarisa obejmuje 12 tek. Pozostałe partie: socjal-demokraci Jerzego Papandreu, liberałowie Venizolesa, unioniści Kannellopoulosa, stronnictwo wyzwolenia narodowego Zervasa, narodowi liberałowie Gonatasa i reformiści Alexandrii otrzymają po dwie teki.

ZALECENIA KOMISJI ONZ DLA SPRAW PALESTYNY

W Genewie ogłoszono zalecenia, jakie wydała Komisja Organizacji Narodów Zjednoczonych dla spraw Palestyny.

Zostały one ujęte w 10 punktach, które głoszą:

- 1) Okres przejściowy ma trwać możliwie najkrócej.
- 2) W okresie tym ONZ ma odpowiadać za utrzymanie spokoju i porządku w Palestynie.
- 3) Miejsca święte będą chronione i dostęp do nich będzie zapewniony na podstawie istniejących praw.
- 4) Generalne Zgromadzenie powinno zainicjować i zrealizować akcję międzynarodową, w celu terenowego przeniesienia do Palestyny 250 tysięcy Żydów, znajdujących się obecnie w obozach.
- 5) Przy udzieleniu niepodległości winny być uwzględnione w pierwszym rządzie instytucje demokratyczne i ochrona mniejszości.
- 6) Państwa powinny rozstrzygnąć wszystkie spory między obywatelami w taki sposób, by pokój międzynarodowy i bezpieczeństwo nie zostały zagrożone.
- 7) Kapitulacje winny być zniesione.
- 8) ONZ powinna zwrócić się z apelem przeciwko używaniu przemocy w Palestynie w okresie przejściowym.
- 9) Jedność gospodarcza jest nieodzownym warunkiem życia i rozwoju kraju.
- 10) Rozwiązania międzynarodowego zagadnienia żydowskiego nie sposób znaleźć w Palestynie.

Przeciwko ostatniemu punktowi wysunęły zastrzeżenia Gwatemala i Urugwaj. Inne punkty zostały przyjęte jednogłośnie.

POŻYCZKA DLA LUKSEMBURGA

Księstwo Luksemburg otrzymało od Międzynarodowego Banku w Nowym Jorku pożyczkę w wysokości 10 milionów dolarów we frankach belgijskich. Jest to pierwszy wypadek udzielenia pożyczki w walucie niedolarowej.

PROCES DR. MANIU

We wrześniu rozpocznie się w Bukareszcie proces dr Maniu, przewodni-

czącego rumuńskiej partii narodowo-chłopskiej, która została rozwiązana. Akt oskarżenia zostanie prawdopodobnie opublikowany w pierwszej połowie września.

Akt oskarżenia będzie odnosił się do całej działalności politycznej partii narodowo-chłopskiej i będzie się opierał głównie na oświadczeniach, poczynionych przez dr Maniu na procesie Antonescu oraz na dokumentach, które rząd zdołał zebrać w ciągu roku i których część, jak mówią, dostarczana była przez niektóre poselstwa rumuńskie zagranicą, co nada procesowi Maniu charakter wielkiego procesu politycznego pod zarzutem zdrady stanu.

Ostatnio dokonano nowych aresztowań członków partii narodowo-chłopskiej. Między innymi aresztowano byłego ministra i wiceprzewodniczącego partii Mihaila Popovici, członka komitetu wykonawczego partii i byłego ministra rządu Grozy, Emila Hatziegama.

Aresztowano również pod zarzutem dostarczania członkom partii narodowo-chłopskiej kopii tajnych dokumentów ministerstwa spraw zagranicznych 4 urzędników tego ministerstwa.

„HORST WESSEL-LIED” NA ULICACH LONDYNIE

Jak donosi agencja Reutersa, w dniu 31 sierpnia policja londyńska rozwiązała wiec Brytyjskiej Ligi b. Kombatanatów, do której należy wielu członków Brytyjskiej Unii Faszystowskiej. Wiec odbywał się w dzielnicy Eastend. Faszyci stawiali opór przy rozwiązywaniu wiecu, śpiewali hitlerowski hymn Horst-Wessel Lied i wznosili okrzyki na cześć Mosley'a. Wywiązały się bójki z policją, przy czym jeden z demonstrantów został ranny i odwieziony do szpitala. Policja rozproszyła demonstrantów. 8 osób zostało aresztowanych. 2 osoby spośród przechodniów i 1 policjant odnieśli lekkie obrażenia.

BAJAN WRACA DO OJCZYZNY

Obecnie bawi w Polsce as alianckiego lotnictwa i duma Polski, dowódca słynnego dywizjonu 303, płk. Urbanowicz. Polski Dywizjon 303 jak wiadomo był w czasie wojny na ustach całego świata, a znany pisarz-podróżnik Arkady Fiedler napisał książkę p. t. „Dywizjon 303”, która już w konspiracyjnym wydaniu rozeszła się w tysiącach egzemplarzy.

Pułkownik Urbanowicz przywiózł z sobą wiadomość, że do kraju wraca słynny lotnik Polski przedwrześniowej, płk. Bajan, który wbrew tysiącom plotek, krążących podczas okupacji — żyje i przebywa w Londynie.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

Szlak 4
Miejska Biblioteka Publiczna

Ł O D Z

W 3030

1 egz.

**Uniwersytet Ludowy w Czarnolesie
pow. Kozienice poczta Garbatka**

Uniwersytet Ludowy w Czarnolesie pow. Kozienice poczta Garbatka przyjmuje podania słuchaczy i słuchaczek na II kurs jesienno-zimowy, który się rozpocznie w dniu 15 października b. r. Podania należy składać do kierownictw Uniwersytetu przed dniem 1-go października — dołączając własnoręcznie napisany życiorys, oraz świadectwo ukończenia pełnej szkoły powszechnej. Nadto kondydat(ka) musi mieć ukończony 18 rok życia. Pierwszeństwo mają kandydaci z powiatu kozienickiego i radomskiego. Nauka bezpłatna — jedynie wpisowe 500 zł wpłacają uczestnicy po przyjęciu ich na kurs.

Przy szkole internat — prowadzony sposobem spółdzielczym przez samych wychowanków z pomocą kierowniczkę internatu. Produkty żywnościowe na internat wnoszą uczestnicy kursu miesięcznie w następującej wysokości: 15 kg maki żytniej, 5 kg m. pszennej, 1 kg słoniny, 1 kg masła, 1 kg cukru, 2 kg kaszy, 2 kg fasoli. Kartofle oraz warzywa i inne dodatki kuchenne, uzupełnia Kierownictwo Uniwersytetu. Kandydaci(ka) przyjęci na kurs, winni zabrać z sobą siennik, ręcznik, bieliznę osobistą i — bliżej mieszkający — łóżka. Przyjęci będą zawiadomieni pisemnie.

**Uniwersytet w Bratkówce pow.
Kutno woj. rzeszowskie**

Uniw. Ludowy w Bratkówce p. Kutno woj. rzeszowskie ogłasza wpisy na jesienno-zimowy kurs, który będzie trwał od 15.10.47 do 15.3.1948. Na kurs mogą się zgłaszać koleżanki i koledzy którzy ukończyli 18 rok życia. Do podania należy załączyć opinię Koła „Wici” lub innej organizacji społecznej lub gospodarczej.

Kurs będzie w zasadzie bezpłatny, koszty wyżywienia w gotówce lub w produktach będą składać słuchacze według norm ustalonych przez samo-

ząd kursu. Są możliwości uzyskania stypendium. Oprócz zgłoszeń pisemnych pożądanym byłoby żeby przyszły słuchacz(czka) zgłosił się osobiście u kierownika U. L. celem lepszego zorientowania się w warunkach przyszłej pracy.

Każdy ze zgłaszających się zostanie o przyjęciu osobno powiadomiony.

Zgłoszenia kierować na adres. Uniwersytet Ludowy w Bratkówce p. Kutno woj. rzeszowskie.

**Wiejski Uniwer. Lud. w Trojanowie
poczta w miejscu powiat Garwolin**

Po przerwie wznawia pracę na nowych podstawach pięcioletnim kursem męskim, jesienno - zimowym, rozpoczynającym zajęcia 15 października b. roku.

Pragniemy widzieć na kursie wiclarzy czynnych, najbardziej czujących, pragnących sobie odpowiedzieć na sprawy życia, wsi i Polski Ludowej.

Podanie wraz z krótkim życiorysem, a zaopatrzone związkową opinią nadsyłać do dnia 30 września b. r.

Warunki przyjęcia: szkoła powszechna lub samoucz z równorzędnym przygotowaniem, wiek powyżej lat 18.

Oplata za utrzymanie w internacie, odpowiadające rzeczywistym kosztom utrzymania w artykułach spożywczych, dla dalszych równoważnik w pieniądzu.

O przyjęciu na kurs kandydaci zostaną powiadomieni.

Przebywajcie w czas!

Kierownik: Józef Ciota

Zawiadamiamy

o rozpoczęciu trzeciego Męskiego Kursu Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego im. Macieja Rataja w Rachaniach, który rozpocznie się z dniem 14-go października 1947 roku i będzie trwał do 1-go marca 1948 roku.

Na kurs przyjmowani będą koledzy, którzy ukończyli 18-cie lat i mają ambicje prowadzenia pracy samokształceniowej.

Uczestnicy Kursu za czas pobytu w Naszym Domu pokrywają rzeczywiste koszty utrzymania. Dla niezamożnych przewidziane są specjalne stypendia.

Podania prosimy kierować pod adresem: Wiejski Uniwer-

sytet Ludowy im. Macieja Rataja w Rachaniach pocz. Rachanie powiat Tomaszów Lub. Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, skierowanie od organizacji (Koło M. W.) względnie od byłego słuchacza lub słuchaczki któregoś z Uniwersytetów Ludowych.

Na kurs trzeba przywieźć pościel i inne przybory osobiste.

Dojazd samochodem z Lublina przez Tomaszów do Rachan, względnie koleją do Woźuczyna, a stąd 2 klm pieszo.

Kierownik Uniwersytetu:
Lejwoda Stanisław

UWAGA!

Zimowy, pięcioletni kurs koedukacyjny w Gaci Przeworskiej, rozpoczyna się 6 października br.

Dokładne informacje w numerze 35-ym tygodnika „WICI”.

Uniwersytet Ludowy w Grzmiącej

Uniwersytet Ludowy w Grzmiącej, gminy Skuły, pow. bloński rozpoczyna trzeci 5-cio miesięczny kurs koedukacyjny w dniu 5 października 1947 r. Kandydaci (tki) zgłaszający się na kurs, winni załączyć do podania krótki życiorys, odpisy świadectw oraz skierowanie (jeśli są członkami miejscowego Koła „Wici” (Z. M. W. lub Samopomocy Chłopskiej lub innej organizacji) najpóźniej do dnia 20 września b. r. pod adresem: Uniwersytet Ludowy w Grzmiącej, poczta Grodzisk Mazowiecki. Niezależnie od nadesłanych podań, chętnie widzimy zgłaszających się osobiście kandydatów, celem omówienia spraw związanych z ich pobyt w niwersytecie.

Od zgłaszających wymagane jest ukończenie 18 lat życia, wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej, a przede wszystkim poważne interesowanie się sprawami społeczno-gospodarczymi wsi. Nauka bezpłatna, wyżywienie w internacie prowadzonym sposobem samorządowo - spółdziel-

czym przez samych wychowanków, którzy składają odpowiednią ilość produktów lub równowartość pieniężną w wysokości 1500 złotych.

O przyjęciu do uniwersytetu ludowego każdy zostanie powiadomiony osobiście.

Grzmiąca leży 35 km od Warszawy, dojazd z dawnego Dworca Głównego, autobusem: Warszawa—Mszczonów — Grodzisk. Autobusy odchodzą co godzina. Wsiadać w miejscowości Bokówka lub Oddział.

Kierownictwo Uniwersytetu
Ludowego
w Grzmiącej

Orkiestry dęte

Puzon B wentylowy firmy Hohnera z futerałem do sprzedania — cena przystępna.
Wiadomość: Warszawa, ul. Bartoszewicza 3. Red. WICI.

Redaktor: Bolesław Dejworek

Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Bartoszewicza 3. Konto czekowe PKO, Warszawa I Nr 1199

Prenumerata: rocznie zł. 400, półrocznie zł. 200, kwartalnie zł. 100. Numer pojedynczy zł. 10. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30.000, 1/2 strony zł. 15.000, 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł. 4.000, 1/16 strony zł. 2.000. W tekście 100% drożej. Drobne zł. 10 za wyraz, poszukiwanie pracy zł. 3 za wyraz.

B-37277

Składano w druk. Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat”, W-wa, Hoża 48, tel. 85-504. Odbito w druk. „Czytelnik”, W-wa, Marszałkowska 3/5